

Łódź, dn. 8. 11. 2013 r.

Szanowna Dyrekcjo i Rada Pedagogiczna,
drogie Koleżanki i koledzy

Zbliża się Święto Niepodległości, obchodzone 11-go listopada. J tu serypta historii, którą powinien znać każdy Polak. Jest to najważniejsze polskie święto narodowe i państwowe związane z odzyskaniem w 1918 roku, po 123 latach zaborów, niepodległości. Odzyskanie niepodległości stało się możliwe dzięki powstaniu sprzyjających dążeń wolnościowym naszego narodu warunkom, które w drugim uproszczeniu można tak określić: - zaborcy wykrwawili się we wzajemnych walkach i w zasadzie przegrali

I-szą wojnę światową,

- w Rosji trwała krwawa rewolucja październikowa i walka z „białymi”,

- w Niemczech panowały silne nastroje rewolucyjne mające wpływ na dodatkowe osłabienie tego państwa.

Święto Niepodległości zostało ustanowione dopiero w 1937 r. Niestety w latach 1939 do 1944 podczas okupacji hitlerowskiej w czasie II-jej wojny światowej oraz w okresie od 1945 do 1989 roku w czasie rządów komunistycznych w Polsce Ludowej obchodzenie święta 11 listopada było zakazane. Obchody tego Święta Niepodległości przywrócono ustawą sejmową dopiero w r. 1989 po wyborach w dniu 4 czerwca, odbytych na podstawie postanowieni Okrągłego Stołu, uzgodnionych między stroną rządową i Solidarnością. Ustawa sejmowa ustanowiła jednocześnie dzień 11-go listopada dniem wolnym od pracy.

Droga młodzieży. Jestem absolwentem tej naszej wspólnej szkoły, maturystą z r. 1949. Mój starszy o 9 lat brat był uczniem Gimn. i Liceum im. M. Kopernika od 1935 r. Z jego relacji oraz z własnych obserwacji jako widka pragnę Wam krótko opowiedzieć jak nasza szkoła uczestniczyła przed II-gą wojną światową t.j. w r. 1937 i 1938 w obchodach Święta Niepodległości w Łodzi.

W szkole była przygotowana uroczysta akademia słowno-muryczna (z udziałem orkiestry szkolnej - taka przed wojną była), natomiast w obchodach miejskich Święta Niepodległości uczniowie n/szkoły brali udział w formie zorganizowanej w defiladzie. Ubrani w jednolite garnitury i płaszcze koloru ciemno szarego

ze srebrnymi metalowymi guzikami oraz w czapli maciejówski i czarne buty szli ulicą Piotrkowską w zwartej kolumnie marszowej i naprawdę pięknie się prezentowali wywołując oklaski licznie zgromadzonej publiczności. Dla uzupełnienia wyglądu n/ucniów dodam, że na bokach spodni, rękawach i stokach czapek mieli wypustki: niebieskie - uczniowie gimnazjum, amarantowe - uczniowie liceum a na lewym ramieniu przyszyte tarcze z numerem szkoły - odpowiednio niebieskie i amarantowe. To jednolite umundurowanie uczniów było zasługą dyrektora szkoły Rajmunda Bromirskiego, majora rezerwy a krok i tryk marszowy - por. Stanisława Maciaka, prowadzącego „Przysposobienie Wojskowe” i „Wychowanie Fizyczne”.

Przywrócenie działalności n/szkoły po ponad 5-ciu latach okupacji hitlerowskiej odbywało się w bardzo trudnych warunkach. Budynek był wewnątrz poprzetrabiany na potrzeby komitetu powiatowego partii NSDAP (wybito nowe drzwi na korytarze, klasy poprzetrabiano na mniejsze pokoje biurowe) a całe wyposażenie szkolne wywieziono do innych szkół, w tym do dawnego gimnazjum niemieckiego (róg Alei T. Kościuski i ulicy L. Zamenhofa). Natomiast po wyzwoleniu Łodzi władze sowieckie w początku 1945r. postanowiły przystosować budynek szkoły dla potrzeb szpitala wojskowego. W zaistniałej sytuacji budynek wymagał gruntownego remontu.

Wkrótce po wyzwoleniu Łodzi spod okupacji hitlerowskiej (19.01.1945r.) w III-iej dekadzie stycznia zgłosiłem się wraz z moim starszym bratem Jozym (który w roku szkolnym 1939/40 był uczniem II-iej klasy liceum n/szkoły) i z grupą młodzieży do pomocy przy porządkowaniu budynku szkolnego pod kierownictwem późniejszego dyrektora profesora L. Cieślaka. Rozbijaliśmy ścianki działowe, wynosiliśmy gruz i inne elementy z rozbiórki na boisko szkolne. Gdy na terenie budynku wkroczyła ekipa remontowa (dzięki dotacji pieniężnej Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego) zajęliśmy się razem z kilkoma innymi przedwojennymi profesorami n/szkoły (Henrykiem Regulskim, Władysławem Terlikowskim, Józefem Ulatowskim i Antonim Wipplem) zbieraniem i zwożeniem potrzebnych sprzętów i pomocy naukowych ze szkół polskich i niemieckich. Pamiętam, że w dawnym gimnazjum niemieckim znaleźliśmy niektóre pomoce naukowe z prawami fizycznej, oznaczone przedwojennymi numerami inwentarowymi n/szkoły.

Wyteżona praca grupy przedwojennych nauczycieli oraz dawnych i przyszłych uorników (do których i ja miałem należeć) spowodowała, że pomimo wielu istniejących ^{jeszcze} braków wyposażenia i innych niedogodności już na przełomie I-ej i II-ej dekady lutego rozpoczęły się - jako jedne z pierwszych w łodzi, oczekiwane przez ponad 5 lat okupacyjnej nocy oświatowej z wielkim utęsknieniem - zajęcia w n/szkole.

Andrzej Dabiniński

Matura 1949r.